



Kraków – warto wiedzieć

ABECADŁO

*Jeśli prześpisz życie
Bez przemyśleń
I bez olśnieni
Będiesz tylko
Kamieniem
Tępo leżącym
Na dnie rzeki
Który nabrał
Wody w usta*

Adam Ziemianin, *Zapiski z tomu Jesienne linie papierne*, (Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Kraków 2020).



Jednym z gości antykwiariatu był poeta Adam Ziemianin

Można zacząć w tajemniczy sposób: ABECADŁO znajduje się w aptece. A wyjaśnienie jest bardzo proste. ABECADŁO to nazwa antykwiariatu, który znalazł swoje miejsce w aptece Pod Aniołem Stróżem przy ul. Tadeusza Kościuszki 18 w Krakowie. Mówi Antoni Stapor, właściciel antykwiariatu: „Kiedyś, od 1899 roku była tu apteka. Tu przychodzili krakowianie realizować recepty. Dzisiaj to miejsce może uleczyć duszę. W antykwiariacie gromadzą się miłośnicy starych książek, żyją wśród nich, handlują nimi, dają im drugie życie”.

Wszystko zaczęło się w 2005 roku, gdy student Uniwersytetu Jagiellońskiego Antoni Stapor postanowił pozbyć się kilkunastu niepotrzebnych już lektur. Sprzedał je, siedząc na ławce koło Collegium Novum. Ucieszył go nie tylko nagły przypływ gotówki, ale także zainteresowanie przechodniów jego działalnością. Postanowił ją kontynuować. Pomógł mu w tym bezdomny, który widząc studenta sprzedającego książki, stwierdził, że wiele ciekawych książek widać w skupach makulatury. Informacja okazała się prawdziwa. I tak na Plantach powstało stoisko z książkami, cieszące się nawet powodzeniem. Ale książek wciąż przybywało. Następnym krokiem było wynajęcie kiosku przy Hali Targowej, a potem lokalu przy ul. Józefa Dietla 111. W 2007 roku prowadził już dwa antykwiariaty. W 2017 roku znajomi z Krakowskiego Biura Festiwalowego poinformowali go, że jest do wynajęcia lokal po byłej aptece z historycznym umeblowaniem z XIX wieku przy ul. Kościuszki. W styczniu 2018 roku odbyło się otwarcie ABECADŁA. Mimo iż antykwiariat nie jest w ścisłym centrum miasta, staje się coraz bardziej popularny. Także dzięki organizowanemu spotkaniom dyskusyjnym. Wówczas w fotelach i na pufach, w sąsiedztwie regałów wypełnionych trzydziestoma tysiącami woluminów, a kiedyś medykamentami, zasiadają miłośnicy literatury. Drugie trzydzieści tysięcy książek znajduje się w magazynie w Racławicach. Dyskusyjne Kluby Czytelnicze (działające dzięki pomocy finansowej Miasta Krakowa) to nieformalne grupy spotykające się w krakowskich księgarniach. Projekt według pomysłu Michała Zablockiego prowadzi Fundacja „Poemat”. Inicjatywę wspiera Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– Od kilku lat pomaga nam miasto w ramach projektu „Kraków – miasto literatury UNESCO”. Operatorem projektu jest Krakowskie Biuro Festiwalowe – Dział Literacki. Bardzo oddany naszym sprawom jest Robert Piaskowski, pełnomocnik prezydenta miasta do spraw kultury. Można powiedzieć, że jest Aniołem Stróżem takich przedsięwzięć jak nasze – mówi Antoni Stapor. I dodaje: najlepszą reklamą czytelnictwa są osoby, które to czynią.

Jak zatem przedstawia się czytelnictwo w Polsce? Odpowiada na to pytanie raport Biblioteki Narodowej *Stan czytelnictwa w Polsce w 2020 roku* (autorzy Roman Chymkowski, Zofia Zasacka). Oto niektóre dane. W 2020 roku na zadawane Polakom od blisko trzech dekad pytanie o czytanie w całości lub fragmencie co najmniej jednej książki w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie twierdząco odpowiedziało 42% respondentów. Biorąc pod uwagę dane ubiegłoroczne i wcześniejsze, można mówić o wzroście odsetka osób deklarujących czytanie książek. Okazuje się też, że lektura książek jest domeną kobiet. Kobiety czytają częściej niż mężczyźni (odpowiednio 51% i 33%), wśród kobiet większa jest również grupa osób czytających najintensywniej – co najmniej 7 książek w ciągu roku przeczytało 15% z nich (w przypadku mężczyzn odsetek ten wynosi 7%). Nie bez znaczenia jest tu fakt, że także wśród osób z wyższym wykształceniem przeważają kobiety.

Przyjemność płynącą z lektury książek kobiety mają znacznie bardziej uwewnętrznioną (zapewne ze względu na przeciętnie większą liczbę lat przeznaczonych na zdobywanie wykształcenia) – 52% z nich lubi lub bardzo lubi czytać książki (taką postawę deklaruje 32% mężczyzn), natomiast nie lubi lub bardzo nie lubi tego robić 23% respondentek (w przypadku mężczyzn 44%). Ponadto wśród nieczytających mężczyzn wyraźnie liczniej reprezentowani są ci, którzy nie czytają książek od dawna – 20% z nich twierdzi, że nigdy nie czytało



Antoni Stapor w swoim królestwie...

żadnych książek, a 60%, że robiło to tylko w okresie nauki w szkole. Typem najbardziej „demokratycznym” – jak to określają autorzy – to znaczy czytany niezależnie od zajmowanej pozycji społecznej, jest literatura sensacyjno-kryminalna – najchętniej wybierana przez dorosłych Polaków. Popularna literatura obyczajowo-romansowa to przede wszystkim wybór kobiety i dziewczęcy. Literaturę obyczajową chętniej czytały kobiety starsze, po 60 roku życia i mające średnie wykształcenie. Fantastyka dla dorosłych (fantasy, science fiction i in.) z kolei czytana jest dwukrotnie częściej przez mężczyzn, zwłaszcza w wieku 25–39 lat. Posiadanie książek w domu nie jest zjawiskiem powszechnym, 31% badanych nie ma żadnych książek lub ma tylko podręczniki szkolne. I jeszcze jedna informacja. Portalstatystyczny.pl publikuje tekst *Współczesny analfabetyzm – nie rozumiemy tego, co czytamy*, a w nim wiadomość, iż co szósty polski magister to analfabeta funkcjonalny, zna przekaz, ale nie zawsze go rozumie.